

Teksty Drugie 2009, 1-2, s. 269-272



Polonistyka za granicą: czas na zmiany.

Włodzimierz Bolecki

Włodzimierz BOLECKI

Polonistyka za granicą: czas na zmiany

Polonistyka poza Polską, najczęściej funkcjonująca przy wydziałach slawistyki, przeżywa swoje wzloty i upadki w ścisłej korelacji z układem geopolitycznym. Ten zaś z kolei w dużym stopniu kształtuje politykę budżetową uniwersytetów. Zmniejszająca się liczba studentów implikuje zmniejszanie przez władze uniwersyteckie środków na kursy polonistyczne, a zmniejszony budżet oznacza redukcję etatów wykładowców i lektorów oraz ograniczenie oferty programowej. W rezultacie studia polonistyczne, nawet jeśli trwają w takiej szczątkowej formie (pojedynczych lektoratów czy seminariów), nie mają możliwości konkurowania z innymi kierunkami – nawet w ramach rodzimych wydziałów slawistycznych (zwłaszcza z rusycystyką).

Na polonistykach niemal we wszystkich krajach EU (nawet we Francji, gdzie polonistyka jest najliczniejsza) stałym problemem jest nie tylko liczba studentów, niski budżet czy redukcje etatów, ale także konsekwencje tej sytuacji – zmniejszająca się liczba doktorantów. A bez promowania tych ostatnich polonistyce zagranicznej grozi postępująca marginalizacja w świecie uniwersyteckim.

Sytuacja w USA i w Europie – przy wszystkich różnicach – jest podobna: studia polskie przeżywają bowiem na całym świecie poważne kłopoty związane nie tylko z finansowaniem i liczbą studentów, ale też z określeniem swojej tożsamości programowej czy ze znalezieniem miejsca w zmieniającym się pejzażu kierunków uniwersyteckich.

Nie ma co ukrywać – jednym z powodów tej sytuacji jest od dziesięcioleci brak spójnej, długofalowej polityki wspierania przez państwo polskie studiów polonistycznych za granicą wynikającej nie tylko z problemów finansowych, lecz przede wszystkim z niedoceniań i niezrozumienia znaczenia *Polish Studies* dla budowania wizerunku kraju za granicą.

Opinie

Rolę studiów poświęconych kulturze danego kraju na uniwersytetach zagranicznych doceniło już jednak wiele państw. Polska – mimo różnych drobnych form wspierania polonistik zagranicznych – ma to dopiero przed sobą. Rzecz jasna, nawet zorganizowanie w Polsce finansowego wsparcia dla zagranicznych polonistik nie może mieć wpływu na to, co leży w wyłącznej gestii władz konkretnego uniwersytetu i pracujących tam polonistów zagranicznych, czyli – ich własnej koncepcji studiów polskich na uniwersytetach zagranicznych.

Ta ostatnia kwestia pojawia się od wielu lat jako temat spotkań różnych środowisk polonistik zagranicznych. Lista problemów, ograniczeń, utrudnień, a także dobrych rad płynących z Polski (najczęściej nierealizowalnych) jest długa i nie ma potrzeby jej tu przypominać. Jest jednak oczywiste, że nie można sformułować jednej koncepcji uprawiania polonistyki zagranicznej, która byłaby atrakcyjna dla wszystkich – zwłaszcza odwzorowującej doświadczenia programowe czy organizacyjne znane z edukacji polonistycznej w Polsce.

Studia polskie są integralną częścią uniwersytetów zagranicznych, których specyfika zależy od kontynentu, kraju, tradycji lokalnej, studentów, możliwości personalnych, tradycji historycznej, a przede wszystkim od modelu studiów, czy wreszcie od perspektyw zawodowych dla ich absolwentów. Toteż każdy model uprawiania polonistyki zagranicznej powinien być odpowiedzią na tę lokalną – jakkolwiek ją rozumieć – specyfikę. Konkretnych formuł programowych czyniących zagraniczne studia polonistyczne bardziej atrakcyjnymi niż inne kierunki studiów nie da się po prostu wymyślić w Polsce, a następnie zrealizować za granicą.

Można jednak pokusić się o kilka uogólnień. Po pierwsze, polonistyka zagraniczna (przez którą rozumiem nawet realizowany jednoosobowo kurs języka i literatury) może kontynuować dotychczasowe założenia programowe i organizacyjne (jeśli zapewniają jej sukces i jego trwałe podstawy), ale powinna też szukać nowych koncepcji swego istnienia wśród nowych kierunków uniwersyteckich. Kilka słów o tej drugiej sytuacji.

Pytanie, które coraz częściej zadają poloniści zagraniczni (moje doświadczenie ogranicza się do krajów zachodnich i środkowoeuropejskich), brzmi: co zrobić, by przyciągnąć do polonistyki więcej studentów i doktorantów, czyli jak uczynić ją atrakcyjnym intelektualnie i zawodowo kierunkiem studiów.

Wydaje się, że zagranicznej polonistyce uniwersyteckiej potrzebne są dziś możliwie najbardziej zróżnicowane formy programowe i organizacyjne, ponieważ coraz bardziej zróżnicowani są jej studenci – nie tylko ze względu na ich kompetencje kulturowo-językowe, ich motywacje wyboru kierunku, ale przede wszystkim na plany pouniwersyteckiej pracy zawodowej.

Jest oczywiste, że tylko minimalny procent absolwentów kursów polonistycznych zostaje polonistami, tj. filologami, tłumaczami, wykładowcami (czasem nawet nikt). Dla wszystkich pozostałych kursy polonistyczne to jeden z wielu możliwych elementów wykształcenia ogólnego, często jeden z modułów wiedzy o historii i o kulturze Europy (nie zawsze nawet Środkowo-Wschodniej) lub wiedzy filologicznej czy każdej innej. Dlatego ze względu na tę zmianę w strukturze edukacji

uniwersyteckiej polonistyka zagraniczna powinna szukać swego miejsca także poza wydziałami slawistycznymi i filologicznymi.

Jej status ogranicza się dziś najczęściej do kursów polskich w ramach większej całości slawistycznej. Wydaje mi się, że ten model wyczerpał już swoje możliwości. Tam, gdzie się sprawdza, powinien być kontynuowany. Natomiast tam, gdzie jego perspektywy się kurczą, warto poszukać nowych rozwiązań.

Można bowiem wyobrazić sobie kursy polskie w ramach innych (niż slawistyczno-filologiczna) całości programowych. Mogą to być studia regionalne poświęcone np. kulturze Europy Środkowo-Wschodniej (razem lub osobno), studia bałtyckie (popularne w krajach skandynawskich) lub ogólnej europeistyki. Można kurs polonistyczny wpisać strukturę wydziałów komparatystycznych (niemiecko-polskich, francusko-polskich, włosko-polskich, węgiersko-polskich itd.) czy nawet badań postkolonialnych – nie mówiąc o wydziałach historii czy historii sztuki.

W zależności od uniwersytetu i potrzeb studentów można proponować naukę języka polskiego od podstaw (z możliwością późniejszej specjalizacji filologicznej i translatorskiej), ale znacznie więcej studentów przyciągnie oferta zajęć w języku angielskim lub języku danego kraju. W tym drugim wypadku nauka języka polskiego mogłaby być opcją jedynie dla zainteresowanych studentów i to nie od początku kursu, lecz dopiero na jego zakończenie (sic!) (z możliwością przedłużenia nauki języka na „trzeci etap kształcenia”, czyli studiów doktoranckich według koncepcji bolońskiej).

Nie ma co ukrywać: w wielu krajach sytuacja polonistyki staje się coraz bardziej dramatyczna (np. w Holandii, Wielkiej Brytanii, Niemczech – listę można wydłużać). Na naszych oczach kończy się epoka, która zaczęła się wraz z wielką emigracją po 1945 roku. Odeszli związani z nią wykładowcy, zmieniły się uniwersytety, standardy programowe, studenci i ich oczekiwania, zmieniła się sytuacja międzynarodowa i miejsce w niej Polski, a przede wszystkim pojawiło się nowe pokolenie polonistów zagranicznych.

Trzeba sobie dziś wyraźnie powiedzieć: polonistyka zagraniczna może istnieć zarówno w formie studiów, dla których podstawą jest filologia, jak i w formie selektywnych studiów polskoznawczych, w których język jest pożądanym (ale niekoniecznym), natomiast podstawą jest wiedza o historii, o kulturze, polityce, gospodarce, czy po prostu o społeczeństwie.

Mówiąc w największym skrócie: polonistyka zagraniczna powinna szukać dla siebie wszelkich możliwych nowych miejsc i nowych koncepcji programowo-organizacyjnych. Wbrew pozorom nie oznacza to jej rozproszenia, rozpuszczenia się, czy wyzbycia się swej przedmiotowej tożsamości, lecz ekspansję na nowe tereny, na których będzie mogła zapaść korzenie, a w ten sposób zaistnieć trwale w wielu nowych miejscach.

Polonistyka zagraniczna powinna także szukać nowych sposobów finansowania własnej działalności. Nie poprzestawać na kapryśnych budżetach uniwersyteckich, lecz docierać także do miejscowych lub nawet krajowych sponsorów. Rzecz jasna,

Opinie

najważniejszą rolę ma tu do odegrania państwo i jego agendy, ale jest tu także miejsce dla polskich organizacji pozarządowych. To jednak osobna sprawa, o której piszę w innym miejscu.

Abstract

Włodzimierz BOLECKI
Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences

Polish Studies Abroad: Time to Change

Description of today's situation of Polish studies abroad, experiencing very tough moments due not only to funding shortages or the number of students – they also find it difficult to determine their programmatic identity or define a place for themselves in the changing landscape of university/college specialisations. Mr. Bolecki emphasises that any model of pursuance of Polish studies abroad should respond to the local specificity and he suggests that Polish courses (also those using the students' native language) be made part of syllabus units other than Slavic-studies/philology-related ones. Despite any appearances, this would not entail these studies being dispersed, diluted or deprived of their objective identity but rather, expanding onto new areas where they can put down their roots, thereby getting durably materialised in a number of new places.